

Pansje

Polski Związek Łowiecki

1923-2023

Nr 2(16)/2023

ISSN 2451-1641

WROCŁAWSKI MAGAZYN EKOLOGICZNO-ŁOWIECKI





Krzysztof Mielnikiewicz

o łowach i kulturze łowieckiej

Rozmawiam z Krzysztofem Mielnikiewiczem, jednym z luminarzy polskiej kultury łowieckiej...

Rozmawia: Jacek Seniów

Zdjęcia: Tomasz Stasiak, archiwum Krzysztofa Mielnikiewicza

...dziękuję, ale to zdecydowanie za mocne określenie. Istotnie, siedzę „po uszy” w kulturze łowieckiej, ale w myśl słownikowej definicji luminarza o sławie czy wybitności nigdy nie pomyślałem. W niełatwym położeniu mnie stawiasz, Jacku, nie lubię mówić o sobie. Myślę, że przy poruszaniu różnych tematów wyłoni się obraz mojej działalności łowieckiej, podkreślę łowieckiej, a nie myśliwskiej. Oczytani myśliwi

to tereny słynnego Zakonu Lisowickiego założonego przez Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Kłusowali wówczas masowo mieszkańcy wiosek, by przetrwać „hołodomor” – klęskę głodu spowodowaną przez Stalina, podczas której zmarły miliony ludzi.

Ojciec pośrednio przyczynił się do rozbudzenia mojej pasji łowiectwa i działalności kulturalnej – bo przecież w szeregi braci hubertowskiej wstąpiłem za



już sporo mogą o mnie powiedzieć w oparciu o poprzednie zdanie.

Dla przeciętnego myśliwego łowiectwo to knieja i zwierz. Kiedy dostrzegłeś, że to coś więcej, nieraz zresztą bardzo ulotnego, a jednocześnie trwale zapisującego się w historii kultury?

Z opowiadań ojca wiem, że jego dalecy krewni polowali w łowiskach dzisiejszej Ukrainy, on sam także miał epizod myśliwski, choć lepiej powiedzieć – kłusowniczy. Z bronią zrobioną w kuźni swego ojca zaczęli się na zwierz u boku starszego brata w karpackich rewirach, w okolicach Bolechowa, Witwicy, Mizunia, gdzie się urodził i spędził dzieciństwo. Były

namową jego kolegów, z których większość polowała i obdarowywała rodzinę kuropatwami i zającami. Ojciec był wieloletnim filatelistą, ja na początku lat 80. ubiegłego wieku raczkowałem w tej dziedzinie. Ze zbiorów rodzica wybierałem znaczki „zwierzaki” i w ten sposób rozpocząłem romans z filatelistyką łowiecką, który trwa z powodzeniem do dzisiaj. Do znaczków dołączyła prasa i książki.

Na początku kupowałem każdy tytuł związany z łowiectwem, po profesorze politechniki nabyłem kilkadziesiąt pozycji książkowych z lat 1946-1978 oraz komplet powojennych „Łowców Polskich”, które przewertowałem od deski do deski. Teraz, po czterdziestu

latach zbierania, na półkach biblioteki domowej stoi około 1800 książek łowieckich i oprawionych roczników prasy łowieckiej. Wiedza książkowa, wymieszana z niektórymi wrodzonymi i nabytymi cechami charakteru ukształtowała moje miejsce w kole łowieckim, okręgu, później w organach centralnych – NRŁ i komisjach problemowych.

Stosunkowo szybko szala mych zainteresowań łowieckich zaczęła przechylać się w kierunku kulturowym. Z łowisk polno-leśnych okolic Ostrowi Mazowieckiej, gdzie mieszkam, przeniosłem się – dzięki lekturom – w knieję całego świata, opisywane przez najwybitniejszych myśliwych, zacząłem odwiedzać archiwa i biblioteki. Oczywiście do lasu ciągnęło mnie bardzo, ale polowałem umiarkowanie, więcej obserwowałem, odpoczywałem na łonie natury. Tamte polowania miały wiele uroku, w gronie kilku kolegów

Domyślam się, że z dorobku kulturowego łowiectwa, filatelistyka i literatura są Ci najbliższe i są obiektem zainteresowań kolekcjonerskich. Jakie czerpiesz korzyści z kolekcjonerskiej pasji?

Ażeby być kolekcjonerem w pełnym tego słowa znaczeniu, nie tylko zwykłym zbieraczem, trzeba spełnić kilka warunków. Po pierwsze skoncentrować się na jednym lub kilku tematach, budować zbiór oparty o głęboką wiedzę z danej dziedziny, upowszechniać tę wiedzę poprzez słowo pisane i wystawiennictwo.

Kolekcjonerstwo może doprowadzić na wyżyny wiedzy. Na przykład prawdziwy kolekcjoner broni powinien wiedzieć o niej prawie wszystko, znać rodzaje, historię, materiały używane do produkcji, technologię wytwarzania poszczególnych podzespołów, techniki zdobnicze, manufaktury i zakłady produkcyjne, nazwiska konstruktorów, innowatorów i wiele,



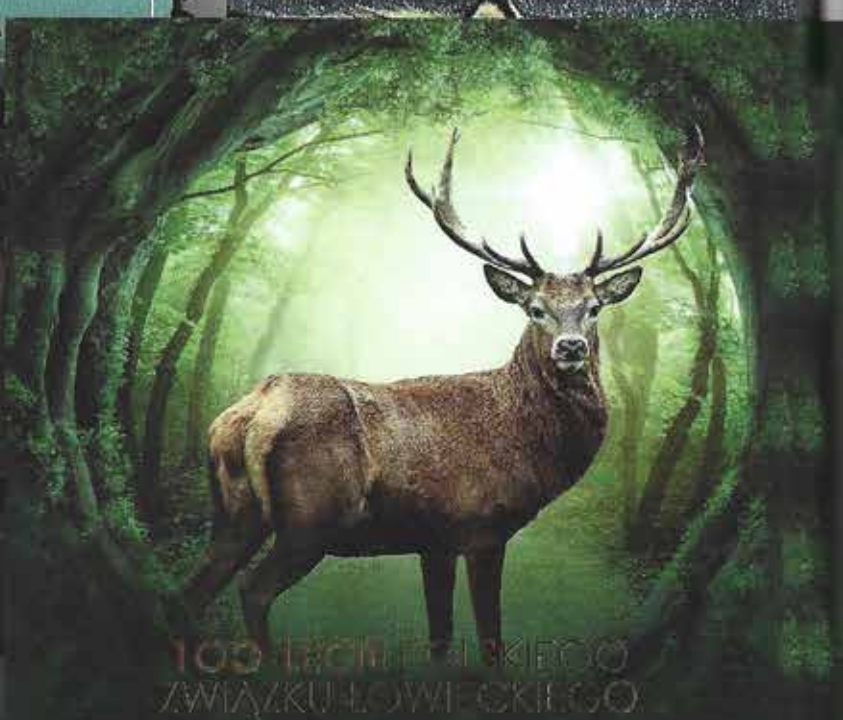
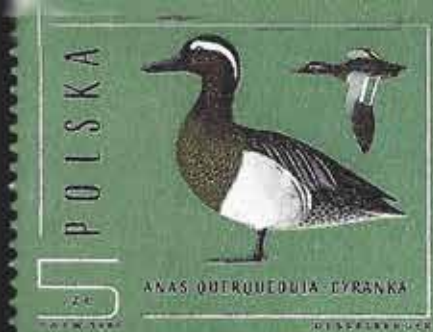
systematycznie polowaliśmy z podjazdu furmanką lub sankami. Był czas na pogawędkę, dłuższą przerwę na tradycyjny posiłek, zdarzał się przy nim tyk dobrej nalewki. Polowanie nie było celem najważniejszym. Ciągi stówek i zasiadki na rogowca lubiłem najbardziej.

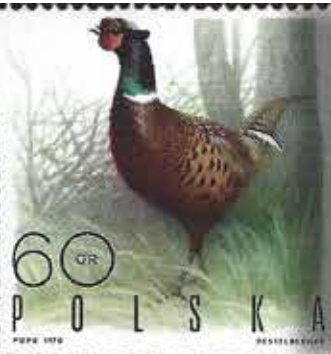
Od 10 lat jestem członkiem niestowarzyszonym, „poluję” średnio 3-4 razy do roku u przyjaciół. Staram się być w kontakcie z łowiskiem, słuchać w miocie grania ogarów, wrześnieowego ryku jeleni. Ostatniego dzika strzeliłem trzy lata temu w gościnnym i zaprzyjaźnionym i corocznie odwiedzanym kole „Dzicy Jar”, dzierżawiącym zasobne tereny w pięknej Puszczy Napiwodzko-Ramuckiej.

wiele innych zagadnień. Podobną wiedzę powinni odznaczać się numizmatycy, faleryści, kolekcjonerzy szkła i porcelany, miłośnicy malarstwa i grafiki, słowem wszyscy, którzy chcą zasługiwać na miano kolekcjonera. Zbieracze wszystkiego, co ma związek z łowiectwem, oraz zbieracze „do szuflady”, pomimo że nie spełniają kryteriów prawdziwego kolekcjonera, zasługują na wysokie uznanie.

Dawno temu stanąłem przed takim problemem i ja. Wertując od deski do deski katalogi znaczków wypisywałem i kupowałem wszystko, co łączyło się z łowiectwem, nie wyłączając znaków ze zwierzętami łownymi europejskich łowisk. Po latach doszedłem

Walory filatelistyczne z kolekcji
Krzysztofa Mielnikiewicza





Poczta Polska

Poczta Polska

100-LECIE POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO



Each stamp in the grid is valued at 3.90 ZŁ. Includes a barcode and a small illustration of a dog at the bottom right.

100-LECIE POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO



AUTORKA PROJEKTU: AGNIESZKA SANCIEWICZ | LICZBA ZNACZYKÓW: 1
WARTOŚĆ: 3,90 ZŁ | NAKŁAD: 135 000 SZT. | TECHNIKA DRUKU: OFFSET + RASTER STOCHASTYCZNY
FORMAT ZNACZKA: 40,5x40,5 MM | PAPIER: TEUKOESDINCEJNY
ARNUSZ SPINIEGAŹNY: 5 ZNACZYKÓW + 1 PRZYWIĘSKA | DATA OBIEGU: 10 MAJA 2023 R.

ZWIERZĘTA ZAGROŻONE WYGINIECIEM
Lynx lynx

EUROPA

ZWIERZĘTA ZAGROŻONE WYGINIECIEM
Lynx lynx

EUROPA

ZWIERZĘTA ZAGROŻONE WYGINIECIEM
Lynx lynx

EUROPA



3,30 ZŁ



3,30 ZŁ



3,30 ZŁ

650 POLSKA

POLSKA 650

650 POLSKA

POLSKA 650

POLSKA 650



Bison Bonus L. 1997/71



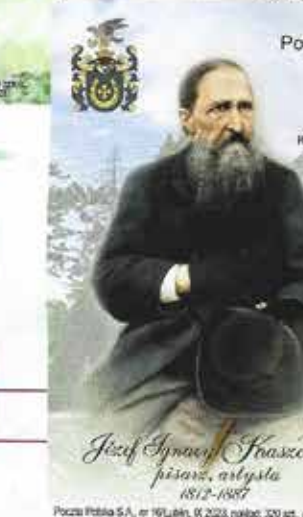
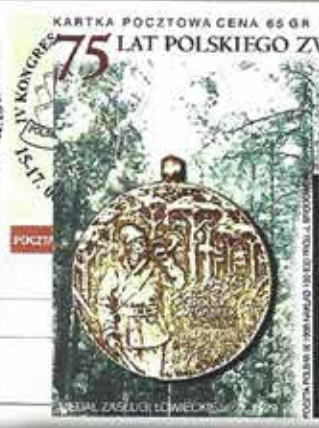
POLSKA



POLSKA



45 lat Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZL Kozłówka, 23-24 czerwca 2017 roku



W służbie ludziom i przyrodzie
działalność patriotyczna oraz społeczno-przyrodnicza myśliwych i leśników



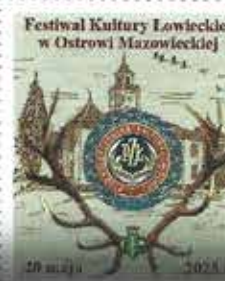
POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI 1923-2023

Współpraca i Kultury Łowieckiej; PZL



FESTIWAL KULTURY ŁOWIECKIEJ W OSTROWI MAZOWIECKIEJ

Współpraca i Kultury Łowieckiej PZL



Polski Związek Łowiecki 1923-2023

Współpraca Łowieckiego we Wrocławiu



POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI 1923-2023

Współpraca i Kultury Łowieckiej; PZL



Współpraca Łowieckiej



Współpraca Łowieckiej



do wniosku, że zebranie takiego materiału i wiedzy na jego temat jest niemożliwe, zwłaszcza że wyspecjalizowane agencje pocztowe załamywały rynek znaczkami komercyjnymi o popularnych tematach, nisko ocenianymi w ekspozycjach konkursowych, tzw. „wypełniaczami” miejsca. Ograniczyłem zbiór znaków pocztowych do „historii i kultury łowieckiej”, wzbogacając nieprzerwanie warsztat kolekcjonerski, bowiem wiele walorów filatelistycznych na pierwszy rzut oka nie kwalifikuje się do takiego zbioru, jednak po głębszej analizie obrazu, napisów, rycin na marginesach bloczków i arkusików znaczkowych w pełni zasługują na umieszczenie w zbiorze. Posługuję się pojęciem znaków pocztowych, wszak filatelistyka to także karty z nadrukowanym znaczkiem, telegrafy, najróżniejsze stemple, formularze reklamowe wydawane przez pocztę, aerogramy, sekretniki, v-maile itp. walory.

Na znaczkach znajdziemy prawie wszystko, co łączy się z kulturą łowiecką (malarstwo, rzeźba, architektura, kult myśliwski, łowiectwo w prehistorii, broń, polowania w różnych kulturach, literatura, słynni myśliwi, ochrona przyrody, etyka łowiecka, sokolnictwo i psy w kulturze, organizacje itd.). Zapraszam na stronę internetową www.kulturalowiecka.pl, gdzie zamieściłem i opisałem niewielki fragment zbioru. Teraz czytelnicy domyślają się, dlaczego u kolekcjonerów,

obok właściwej kolekcji, stoją na półkach setki książek i roczniki prasy.

Zawsze uważałem, że kolekcjonerstwo bez szerokiego dostępu do literatury jest ułomne. Wiedział też o tym Józef Władysław Kobylański, wybitny przedwojenny kolekcjoner, o którym napisałem książkę „Józef Władysław Kobylański – prekursor kolekcjonerstwa łowieckiego”. Zainteresowanych szerzej tematyką kolekcjonerską zapraszam też do lektury książki mojego autorstwa „Kolekcjonerstwo łowieckie w Polsce”.

Odbyłeś mozolną wędrówkę przez morza archiwaliów, której pokłosem jest pierwsza w naszych dziejach książka pokazująca historię ogólnopolskiej organizacji łowieckiej. Zrobiliście to w 100-lecie jej powstania. Czy można to odebrać jako wyraz twojego szczególnego do niej stosunku?

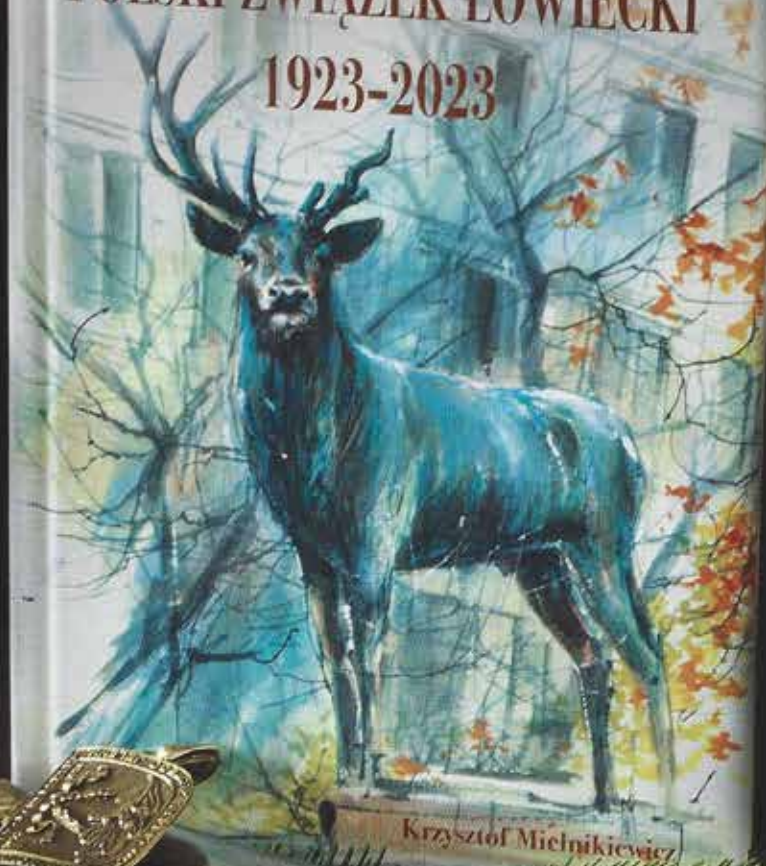
Ukoronowaniem mojej działalności publicystycznej PZŁ miała być ponad 450-stronicowa, pracomłonna, bogato ilustrowana monografia Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, wydana w 2022 roku na jubileusz jego 50-lecia, obchodzony w Niepołomicach.

Ale życie niesie niespodzianki... Ustawowe zrujnowanie łowiectwa w 2018 roku, odebranie nam samorządności, upartyjnienie, pozbawienie rodziców prawa zabierania dzieci na polowania, mianowanie



Po wręczeniu medalu Bene Merenti. Spota, 4 października 2009 r.

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI
1923-2023



Krzysztof Mielnikiewicz



łowczych i ich opłacanie naszymi pieniędzmi, wzywianie policjantów do spokojnie stojących przed ZG PZŁ myśliwych, bałagan we władzach związkowych, kłótnie między NRŁ a ZG PZŁ i inne bulwersujące myśliwych zdarzenia spowodowały mnie, świadka i uczestnika najważniejszych wydarzeń związkowych ostatnich 40 lat, do wykorzystania zebranego przez lata materiału historycznego, zgromadzonego w celach kolekcjonerskich oraz publicystycznych. Doszedłem do wniosku, że procesy zanikania wartości etycznych, najzwyczajszej przyzwoitości i odpowiedzialności „elit” rządzących, które są fundamentami łowiectwa, należy udokumentować w zwartej publikacji, a zachodzące przemiany rodzimego łowiectwa należy przedstawić na tle bogatego 100-letniego dorobku setek tysięcy polskich myśliwych. Tak powstała monografia Polskiego Związku Łowieckiego.

Książka wyraża też moją dezaprobatę dotyczącą stylu sprawowania władzy i stanu prawnego łowiectwa po 2018 roku. Po roku 1953 też demokratycznie nie było. Zachęcam czytelników do porównania poziomu demokracji związkowej w latach zwanych komunistycznymi z obecną sytuacją na tym polu, za rządów PIS, a ściślej Suwerennej Polski, która przejęła całkowitą kontrolę nad Polskim



Z artystą rzeźbiarzem Eugeniuszem Ochnio na Hubertusie Nadwiślańskim



Krzysztof Mielnikiewicz, prof. Dariusz Gwiazdowicz, prof. Aleksandra Matulewska i dr Stefan Feder na Światowej Wystawie Łowieckiej Budapeszt 2021

Związkiem Łowieckim, tak jak wcześniej nad Lasami Państwowymi.

Nadmienię, że w wyrażaniu opinii o działalności naszych władz związkowych wyrażałem opinie publicystów, działaczy łowieckich i myśliwych, zazwyczaj zbieżne z moimi ocenami.

Można przyjąć, że jednymi z rodziców chrzestnych ponad 500-stronicowej monografii są władze łowieckie szczebla centralnego, najgorsze, moim zdaniem, w stuletniej historii związku. Myślę, że Czytelnicy analizując treść książki dojdą do podobnych wniosków.

Żałuję, że tak wiele ciekawych zdarzeń ostatnich miesięcy, zwłaszcza aktywniejsze działania NRIŁ zmierzające do demokratyzacji życia związkowego, nie znalazły się w oddanej do druku na początku roku publikacji.

Zachęcam czytelników do zapoznania się z całością pracy ujmującej kulisy niełatwego zjednoczenia, budowania związku w międzywojniu, trwaniu przy łowieckich wartościach podczas niemieckiej okupacji, reaktywowaniu w Lublinie PZŁ i jego losów w PRL-u i III RP. Książka porządkuje i prostuje błędne, powielane przez lata fakty, dzięki upublicznionym przed kilku laty przez Leszka Szewczyka dokumentom źródłowym. Całość zamyka w miarę szczegółowe kalendarium PZŁ ujęte w kilku działach. Praca w całości została zamieszczona na mojej stronie internetowej pod linkiem http://www.kulturalowiecka.pl/ksiazki_czasopisma.html

Wcześniej powstały książki: „O łowach w Puszczy Białej i w Kole Łowieckim Mykita w Ostrowi Mazowieckiej”, „Puszczańskie łowy” – rzecz o bogatej i ciekawej historii kurpiowskiego łowiectwa, „Myśliwi w oflagach” i „Łowiectwo ludowe z ilustrowanym słownikiem tematycznym” oraz dwadzieścia rozdziałów w różnych pozycjach autorstwa moich znajomych i kolegów.

W niezbyt sprzyjających myśliwym czasach w Ostrowi Mazowieckiej odbył się Festiwal Kultury Łowieckiej. Jesteś jego współorganizatorem. Jak doszło do tego wydarzenia o bogatym programie, realizowanym nie tylko przez myśliwych, ale też przez osoby, z różnych części Polski, o znaczącym dorobku naukowym, dorobku na polu kultury, kynologii etc.?

Pomysł imprezy, która przerosła nasze oczekiwania, wyszedł od Burmistrza Ostrowi Mazowieckiej Jerzego Bauera, który nie jest myśliwym, członka i działacza organizacji ornitologicznych, organizatora edukacji ekologicznej uczniów ostrowskich szkół. Cieszę się, że „Pasje” objęły patronatem medialnym tę imprezę. Pragnęliśmy, ażeby obywatele i niektórzy skostniaли działacze łowieccy zrozumieli, że łowiectwo w naturalny sposób może integrować społeczeństwo, a nie dzielić, aby przekonali się, że myśliwi i leśnicy z wielką radością spotykają się ze

społeczeństwem, prezentują niezwykle bogatą kulturę łowiecką, tradycję, częstują uczestników doskonałymi wyrobami i daniami kuchni myśliwskiej. Że w samorządach tkwią ogromne rezerwy organizacyjne, w szczególności baza ośrodków kultury (galerie, biblioteki, muzea, sale konferencyjne), umożliwiające dla obopólnych korzyści organizowanie imprez promujących kulturę łowiecką i osiągnięcia lokalnych społeczności. Pocieszające jest również to, że reprezentantami Polskiego Związku Łowieckiego, a zarazem współorganizatorami imprezy byli Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz koła łowieckie z kilku okręgów, polujące na Ziemi Ostrowskiej. Skłócone władze naczelne i okręgowe, mimo zaproszenia, zignorowały imprezę.

Na „Rogu Wojskiego” w Radzyminie dowiedziałem się, że zaproszenie na festiwal wysłane listem poleconym Rafałowi Malcowi – prezesowi Naczelnej Rady Łowieckiej na adres ZG PZŁ przez Burmistrza Jerzego Bauera, nie dotarło do adresata. Wnioski nasuwają się same. Festiwal pokazał, że siłą polskiego łowiectwa są koła i szeregowi myśliwi, wspierani przez leśników i ludzi rozumiejących istotę łowiectwa, że duże imprezy łowieckie można organizować z udziałem samorządów, organizacji społecznych, lokalnego biznesu. Z nadzieją należy oczekiwać czasów, kiedy na decydentów łowieckich wybierani będą ludzie autentyczni i kompetentni pasjonaci, a nie komisarze z politycznego nadania, lekceważący oddolne inicjatywy myśliwych.

W ramach festiwalu przeprowadzono mszę hubertowską w pełnej oprawie muzycznej, zorganizowano konferencję „Łowiectwo wczoraj, dziś i jutro”, piknik myśliwski, na którym mieszkańcy mogli skosztować dzicyzny serwowanej przez miejscowe koła łowieckie i kupić pamiątki na stoiskach z rękodziełem. Trzy wystawy: „Dzień w życiu myśliwego” ze zbiorów głównie Marka i Heleny Stańczykowskich oraz Krzysztofa Mielnikiewicza, Janusza Sielickiego i kilku innych myśliwych, „Malarstwo Andrzeja Łepkowskiego” i „Wierzenia myśliwych w filatelistyce” przez miesiąc towarzyszyły imprezie. Konferencja popularnonaukowa „Czy myśliwi są potrzebni?” przyciągnęła rekordową liczbę słuchaczy. Prowadzący konferencję prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz w wykładzie inauguracyjnym przedstawił historię łowiectwa oraz problemy, z którymi myśliwi muszą się dzisiaj zmierzyć. Przedstawione przez profesora argumenty i wnioski końcowe wykładu nie pozostawiają żadnych złudzeń, że myśliwi w XXI wieku są ważnym elementem w systemie ochrony przyrody i skutecznie chronią bioróżnorodność, dr hab. Aleksandra Matulewska, prof. UAM opowiadała o języku łowieckim, Gabriela Łakomik-Kaszuba o psach polskich ras

myśliwskich w kontekście kulturowym, Janusz Sielicki o sokolnictwie i Krzysztof Mielnikiewicz o historii miejscowego łowiectwa.

Bogaty program, dobra organizacja, odpowiednia reklama imprezy, duża frekwencja oraz udział prelegentów – ekspertów z różnych dziedzin łowiectwa zagwarantowały powodzenie i rozgłos imprezy. Największą wartością festiwalu była integracja myśliwych z mieszkańcami miasta i okolic, gremialne, wg ustalonego przez Urząd Miasta grafiku, zwiedzanie ekspozycji przez młodzież szkolną (ponad 1000 zwiedzających) oraz spotkania przedstawicieli fundacji „Venator” i Stowarzyszenia Miłośników Gończego Polskiego z przedszkolakami, podczas których prezentowano psy polskich

oddać jej cześć, nie kopać po pijanemu przy stażycie, dając pożywkę ogólnopolskiej nagonce na łowiectwo i jednym wybrykiem niweczyć pracę tysięcy etycznych myśliwych. Dzisiaj, jak się okazuje, pisane dokumenty, „Kodeksy obyczajowe”, „Zasady etyki i tradycji”, usankcjonowane uchwałami NRE dla wielu myśliwych niewiele znaczą.

Na Kongresie Kultury Łowieckiej w Pszczynie zatytułowanym „Kultura łowiecka fundamentem wizerunku współczesnego myśliwego” Antoni Adamski – członek honorowy PZŁ zaproponował posługiwanie się dwoma pojęciami: kulturą łowiecką, którą zdefiniował jako stan świadomości zjawisk łowieckich – uzewnętrzniony w zbiorach typowych dla różnych dziedzin nauki i sztuki, działań i obyczajów



Ekspozycja na Festiwalu Kultury Łowieckiej wzbudziła duże zainteresowanie dzieci i młodzieży. Krzysztof Mielnikiewicz szeroko i nad wyraz przystępnie przybliżył zwiedzającym walory eksponatów. *Ciśtrów Mazowiecka 2023*

ras myśliwskich i kolorowano rysunki z tymi czworonogami.

Jak skomentowałbyś kwestię znaczenia łowiectwa dla kultury i kultury dla łowiectwa?

Zacznę od odpowiedzi na kluczowe, moim zdaniem, pytanie, jakie znaczenie dla łowiectwa ma kultura myśliwego? Uważam, że fundamentalne. Zbigniew Siedlecki, felietonista „Łowca Polskiego” w latach siedemdziesiątych, w trakcie ogólnozwiązkowej dyskusji na temat kształtu opracowywanego „Kodeksu etyki myśliwskiej”, jako myśliwy „starej daty” pisał, że dla jego pokolenia zapisy kodeksowe to „łopatologia”. Istotnie, dla dobrze wychowanego, kulturalnego człowieka, jest rzeczą oczywistą i moralnym obowiązkiem, by postępować etycznie z nakazu sumienia, np. humanitarnie dostrzelić zwierzynę,

akceptowanych społecznie oraz kulturą łowiectwa, uzewnętrznioną w postawach i zachowaniach myśliwych, akceptowanych społecznie, uznanych jako wartości etyczne. Zauważył, że obydwie zdefiniowane sfery związków kultury z łowiectwem stanowią nierozzerwalną i uzupełniającą się całość. Odwrócił też wyściową kongresu i uznał, że „Kultura myśliwych (jest) fundamentem przyszłości łowiectwa”. Nic dodać, nic ująć. Bez kulturalnych i odpowiedzialnych myśliwych zapomnijmy o dobrym imieniu łowiectwa. Kultura myśliwych, składnik kultury ogólnonarodowej, jest dla łowiectwa jak tlen dla ożywionego świata przyrody.

Przykro o tym pisać, ale bez ugruntowanej demokracji, ładu społeczno-politycznego, edukacji na zadowalającym poziomie, dobrego i szanowanego

prawa, likwidacji korupcji politycznej oraz wielu innych wymogów typowych dla państwa prawa nie doczekamy się ładu w łowiectwie, o jakim marzymy. Zasada naczyń połączonych działa nie tylko w fizyce.

Ten czarny obraz wynika, być może, z mego umiarkowanego pesymizmu. Nie znaczy to, że trzeba załamywać ręce. Wręcz przeciwnie, żeby przetrwać, należy dobro przeciwstawiać złu. Myśliwi robią to oddolnie w sposób znakomity. Mamy w Polsce setki imprez lokalnych niedotowanych przez ZG PZŁ, organizowanych przez myśliwych wolontariuszy, wspomaganych przez samorządy, lokalnych biznesmenów, LP, niekiedy przez ZO PZŁ. Wspomnę o „Festiwalu Kultury Łowieckiej” w Ostrowi Mazowieckiej, „Rykwisku Galicyjskim”

w Zagórzcu, Majówce Myśliwskiej w Woli Gułowskiej”, „Wielkopolskim Festiwalu Kultury Łowieckiej” w Goraju, Lubelskich Spotkaniach z Kulturą i Tradycją Łowiecką, „Cietrzewisku” w Koszęcinie i wielu innych imprezach. Koła łowieckie organizują dziesiątki hubertusów lokalnych z udziałem setek myśliwych, a kluby działające przy NRE, wielokrotnie, bez pomocy władz centralnych przygotowują kongresy, seminaria, jubileusze, festiwale i wystawy. Materiałnym dorobkiem tych działań są setki publikacji, kapliczek, utworów muzycznych, tysiące medali, oznak i innych cennych pamiątek wzbogacających zasoby narodowej kultury. Szerzej na ten temat piszę we wspomnianej książce „Polski Związek Łowiecki 1923-2023”.

